

ks. Marek Dziewiecki

BĄDŹMY PODOBNI DO BOGA

KONFERENCJE
REKOLEKCYJNE
DLA MŁODZIEŻY



BĄDŹMY PODOBNI DO BOGA!

Konferencje rekolekcyjne dla młodzieży

Ks. Marek Dziewiecki

BĄDŹMY PODOBNI DO BOGA!

Konferencje rekolekcyjne dla młodzieży



Tarnów 2013

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2013

ISBN 978-83-7793-138-7

N i h i l o b s t a t
Tarnów, dnia 23.05.2013 r.
ks. dr hab. Janusz Królikowski

I m p r i m a t u r
OW-2.2/34/13, Tarnów, dnia 24.05.2013 r.
Wikariusz generalny
† Wiesław Lechowicz

Projekt okładki:
Mateusz Kowal

Druk:
Poligrafia Wydawnictwa Biblos

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

e-mail: biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
CZĘŚĆ I	
SUGESTIE DLA REKOLEKCJONISTÓW	11
1.1. Sytuacja współczesnej młodzieży	11
1.2. Cele wychowania chrześcijańskiego	16
1.3. Tematyka, język i argumenty w duszpasterstwie młodzieży	27
1.4. Wskazania praktyczne dla rekolekcjonistów	34
CZĘŚĆ II	
KONFERENCJE RKOLEKCYJNE DLA MŁODZIEŻY	39
1. ZAGROŻENIA CZŁOWIEKA: ON SAM I INNI LUDZIE	39
1.1. Skąd krzywdą i cierpienie?	39
1.2. Grzechy główne	44
1.2.1. <i>Pycha, czyli powtarzanie grzechu pierwotnego</i>	44
1.2.2. <i>Chciwość, czyli „posiadać” zamiast „kochać”</i>	47
1.2.3. <i>Nieczystość niszczy więzi</i>	51
1.2.4. <i>Zazdrość zabija miłość i radość</i>	56
1.2.5. <i>Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu</i>	60
1.2.6. <i>Gniew oddala od miłości</i>	64
1.2.7. <i>Lenistwo fizyczne i duchowe</i>	69
2. CZŁOWIEK ZBAWIONY PRZEZ BOGA	75
2.1. Każdy człowiek w coś wierzy	75
2.2. Wierzę w Boga, który mnie kocha	79
2.3. Mity na temat miłości	93
2.4. Warunki pójścia za Jezusem	101

3.	PRACA NAD WŁASNYM CHARAKTEREM	109
3.1.	Uczenie się miłości	109
3.2.	Od zakochania do miłości	113
3.3.	Pokochaj samego siebie!.....	117
3.4.	Chłopak, dziewczyna, miłość i małżeństwo	120
3.5.	Moralność i sumienie	127
3.6.	Kształtowanie szlachetnego serca	137
4.	GRZECH I RADOŚĆ NAWRÓCENIA	149
4.1.	Każdy człowiek potrzebuje nawrócenia.....	149
4.2.	Kryteria rachunku sumienia.....	154
4.3.	Pojednanie z Bogiem, z samym sobą i bliźnimi.....	159
4.4.	Szczęście, czyli świętość	163
5.	ODPOWIEDZI NA PYTANIA MŁODZIEŻY	181
6.	DROGA RYŻOWA DLA MŁODZIEŻY.....	221
7.	ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE DLA MŁODZIEŻY.....	237
	ZAKOŃCZENIE	259
	INNE KSIĄŻKI TEGO AUTORA	261

WSTĘP

Jednym z bardzo ważnych przejawów nowej ewangelizacji są rekolekcje dla młodzieży. Mogą być one organizowane zarówno w parafii, jak i w szkole. Osoby przygotowujące i prowadzące takie rekolekcje są odpowiedzialne za to, by młodych ludzi prowadzić na głębię Bożej prawdy o człowieku i Bożej miłości do człowieka. Rekolekcje powinny być dniami intensywnego umacniania nastolatków w prawdzie, dobru i pięknie, a jednocześnie powinny być czasem demaskowania zła, w jakie młodzi ludzie są wciągani przez dominującą obecnie, niską kulturę, która promuje chore pomysły na życie i która najbardziej demoralizuje właśnie młodzież.

Solidnie przygotowane i przeprowadzone rekolekcje dla młodzieży to czas uczenia się takiej sztuki życia, która w każdym aspekcie zgodna jest z zasadami Ewangelii. Niezwykle ważne jest to, by osoby prowadzące rekolekcje nie ograniczały się jedynie do ogólników, zachęt czy moralizowania. Młodym ludziom trzeba dawać szczegółową, konkretną, precyzyjną wiedzę na temat chrześcijańskich kryteriów dojrzałości. Mamy zachwycać nastolatków nie tylko niezwykłym pięknem, ale też wyjątkową mądrością chrześcijaństwa.

W ramach rekolekcji warto wykorzystywać wszystko to, co porusza umysły i serca naszych wychowanków: piękne piosenki, mądre prezentacje multimedialne, pantomimę, poruszające filmy, pogłębione sztuki teatralne. Potrzebne są dyskusje, prowokowanie burzy mózgow, praca w grupach. Jednak podstawą każdej rekolekcji – z perspektywy osób prowadzących – jest słowo, jakie kierują oni do nastolatków. Wzorem jest dla nas Jezus, który od rana do wieczora uczył swoich słuchaczy mądrego, precyzyjnego i realistycznego myślenia. Wszystko bowiem, co dobre, zaczyna się od myślenia, a wszystko, co złe i co odbiera radość życia, zaczyna się od ignorancji, bezmyślności, ideologii.

Punktem centralnym każdej rekolekcji jest przyprowadzanie słuchaczy do Chrystusa, bo On każdego z nas rozumie, kocha i uczy kochać. Rekolekcje to szansa na pomaganie wychowankom, by w pogłębiony sposób przeżyli sakrament pokuty i pojednania, by coraz lepiej rozumieli Eucharystię, by po rekolekcjach potrafili się dojrzałej niż dotąd modlić (a nie tylko „odmawiać pacierz”), by włączyli się w jakąś katolicką grupę formacyjną, jeśli do tej pory nie korzystali z takiej możliwości rozwoju.

Przyprowadzamy nastolatków do Chrystusa tym owocniej, im wyższa jest jakość rekolekcyjnych treści, które im przekazujemy. Niniejsza publikacja stanowi pod tym względem pomoc. Księża i katecheci znajdują tutaj konferencje, które – w języku zrozumiałym dla młodzieży – ukazują podstawowe prawdy o Bogu, o człowieku i o takim sposobie postępowania, który jest godny dzieci Bożych. W doborze tematyki szczególnie nacisk położony został na rozumienie miłości Boga do człowieka oraz na pomaganie młodzieży w uczeniu się czystej miłości w relacji chłopak – dziewczyna. Od tego bowiem w najwyższym stopniu zależy doczesny los naszych wychowanków. Nikt z młodych ludzi nie otrzymał przecież od Boga innego powołania, niż powołanie do wielkiej miłości w małżeństwie i rodzinie, w kapłaństwie lub życiu konsekrowanym.

W niniejszej książce zawarte zostały propozycje kilkudziesięciu konferencji rekolekcyjnych dla młodzieży. Dzięki temu rekolekcjoniści (kapłani, osoby konsekrowane, katecheci, grupy ewangelizatorów) mają możliwość wybrania spośród nich takich nauk, które odpowiadają aktualnym potrzebom słuchaczy związanym z wiekiem czy sytuacją osobistą i środowiskową. Zamieszczone w tym zbiorze konferencje można wykorzystywać w wielu seriach rekolekcji dla różnych grup młodzieży lub też w kolejnych rekolekcjach dla tych samych adresatów. Jeśli rekolekcje wiążą się z dniami wolnymi od zajęć dydaktycznych i organizowane są na terenie szkoły, wtedy niektóre z proponowanych konferencji można wykorzystać w ramach pracy

w grupach albo zlecić do realizacji katechetom lub wychowawcom w poszczególnych klasach szkolnych.

Obok proponowanych tutaj pomocy rekolekcyjnych w książce zamieszczony jest rozdział zawierający odpowiedzi na pytania współczesnych młodych ludzi. W czasie każdych rekolekcji warto stworzyć uczestnikom szansę na zadawanie pytań ustnych i pisemnych („skrzynka pytań”). Dopiero dzięki otwartej dyskusji, w czasie której młodzi ludzie stawiają nam pytania i prezentują własny punkt widzenia, możemy upewnić się, że precyzyjnie zrozumieli treści, które im przekazujemy. Mamy też wtedy dobrą szansę na skorygowanie błędnych przekonań naszych wychowanków. Ostatnia część niniejszej książki zawiera rozważania *Drogi krzyżowej* dla młodzieży oraz medytacje do czterech części Różańca świętego. Początkiem i końcem rekolekcji jest bowiem modlitwa, w której uczestnicy mają szansę bezpośrednio od Chrystusa usłyszeć to, czego najbardziej potrzebują w ich niepowtarzalnej sytuacji i obecnej fazie życia.

Część I

SUGESTIE DLA REKOLEKCJONISTÓW

1.1. Sytuacja współczesnej młodzieży

Warunkiem owocnego prowadzenia rekolekcji dla młodzieży jest znajomość obecnej sytuacji nastolatków, a także rozumienie ich sposobów myślenia oraz postrzegania siebie i świata. Nie jest łatwo określić kondycję i cechy współczesnych młodych ludzi, gdyż tematyka ta nie jest „poprawna” politycznie. Oficjalnie bowiem Europa buduje społeczeństwo „idealne” dla wychowania i rozwoju, oparte na demokracji, tolerancji, dobrobycie i respektowaniu praw człowieka. W tej sytuacji młodzi Europejczycy powinni być wyjątkowo dojrzały i szczęśliwi. Tymczasem fakty świadczą o czymś zupełnie innym. Dominująca obecnie kultura ponowoczesności okazuje się bardziej niską „kulturą śmierci” niż wysoką „kulturą bogatszego człowieczeństwa”. Badania nad kondycją współczesnych nastolatków są nadal podejmowane, jednak realizowane w taki sposób, by ich wyniki były zgodne z oczekiwaniami badaczy i ich sponsorów. Właśnie dlatego współczesne nauki empiryczne o człowieku oparte są głównie na prezentowaniu subiektywnych deklaracji i przekonań danej grupy społecznej, a nie na badaniu obiektywnych faktów.

Z badań subiektywnych przekonań i deklaracji wynika, że kondycja współczesnego młodego człowieka jest dobra, że w młodym pokoleniu coraz więcej mamy ludzi wykształconych i zadowolonych z życia. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę obiektywne fakty, a nie subiektywne deklaracje, obraz staje się niepokojący. Fakty te to między innymi sięganie przez młodych na niespotykaną wcześniej skalę po alkohol i narkotyki, rosnąca agresja, przemoc i przestępczość, postępująca demoralizacja,

gwałtowny wzrost samobójstw wśród nastolatków, nowe uzależnienia (na przykład od hazardu, komputera czy Internetu), niezdolność do krytycznego myślenia, do dojrzałej miłości, do solidnej pracowitości. Bezpośrednie obserwacje nastolatków w środowisku rodziny, szkoły czy na ulicy potwierdzają to, że kondycja znacznej części młodego pokolenia Polaków jest coraz gorsza.

Zdecydowana większość dziewcząt i chłopców cierpi z tego powodu, że doświadczają oni zbyt mało miłości ze strony rodziców i innych osób. Często w relacjach rodzinnych dominuje krzywda i cierpienie, a nie miłość i poczucie bezpieczeństwa. Relacje pozarodzinne są zwykle powierzchowne, a komunikacja między nastolatkami jest często banalna.

W konsekwencji wielu młodych ludzi nie wierzy w miłość i nie potrafi kochać. Część z nich popada w najgroźniejszą chorobę, jaka może dotknąć nastolatków, a mianowicie w obojętność na własny los. Zwykle zdają sobie oni sprawę z tego, że krzywdzą samych siebie na przykład alkoholem, narkotykami czy zaburzonymi zachowaniami seksualnymi, ale nie mają siły potrzebnej do tego, by powstrzymać się od destrukcyjnych zachowań i by zatroszczyć się o własny rozwój. Tylko stałe doświadczanie miłości przyjmowanej i ofiarowanej daje im siłę i motywację potrzebną do kształtowania w sobie bogatszego człowieczeństwa oraz do ochrony własnej godności. Obecnie tego typu doświadczenie wśród nastolatków jest niestety rzadkością.

Współcześni młodzi ludzie coraz lepiej rozumieją świat wokół siebie, ale coraz mniej rozumieją samych siebie. Wielu z nich sądzi, że wszystko jest subiektywne i że żadna obiektywna prawda nie jest im do życia potrzebna. Uciekają oni zwłaszcza od logicznego myślenia na temat skutków własnego postępowania. Często używają inteligencji po to, by oszukiwać samych siebie co do sensu ludzkiego życia i warunków osiągnięcia szczęścia. Ponieważ wielu młodych ludzi nie chce lub nie potrafi postępować zgodnie z mądrym myśleniem, zaczynają oni „myśleć” zgodnie z niemądrym postępowaniem. „Samooszukiwanie się” i myślenie

życzeniowe, czyli magiczne, przybiera obecnie formę tak zwanego „myślenia pozytywnego”, które jest selektywne, a przez to nie odzwierciedla ono rzeczywistości. Dla przykładu, w czasie sprawdzianu z chemii gimnazjaliści piszą, że piwo należy do napojów alkoholowych, ale po wyjściu ze szkoły już o tym „nie pamiętają” i wmawiają sobie, że piwo to nie alkohol.

Niepokojącym zjawiskiem jest nieudolność wielu wychowawców chrześcijańskich w formowaniu prawego myślenia u nastolatków. Tymczasem odwaga szukania prawdy o sensie ludzkiego życia oraz o własnej tożsamości jest nieodzownym warunkiem rozwoju. Rodzice, księża, katecheci świeccy i media katolickie coraz częściej unikają poważnych tematów i nie uczą ludzi młodych krytycznie myśleć. W konsekwencji większość współczesnych nastolatków to pokolenie ludzi żyjących w świecie przyjemnych fikcji, które prowadzą do kryzysu i cierpienia.

Nie jest możliwy rozwój dzieci i młodzieży przebiegający w sposób spontaniczny, a zatem bez trudu wychowania ze strony dorosłych i bez pozytywnych wzorców, którymi młodzi mogliby się zafascynować. Dojrzałe wychowanie jest największym darem, jaki dorośli mogą ofiarować młodemu pokoleniu. Tymczasem wielu współczesnych dorosłych to ludzie naiwni albo cyniczni. W konsekwencji potrafią oni rozpieszczać albo demoralizować dzieci i młodzież. Nie potrafią natomiast, lub nie mają zamiaru, udzielać młodym wychowawczego wsparcia. Coraz częściej wychowanie zastępowane jest mitami o spontanicznej samorealizacji, o wychowaniu bez stresów (w praktyce – „wychowanie przez brak wychowania”) czy o tolerancji jako najwyższej wartości, która automatycznie gwarantuje rozwój człowieka. Konsekwencją braku wychowania jest zawężenie i zniekształcenie pragnień u wielu młodych ludzi. To z kolei prowadzi do zawężenia i zniekształcenia pojęcia wolności, czyli do popadania w różne formy uzależnień.

Poważnym zagrożeniem dla rozwoju nastolatków jest błędna hierarchia wartości, którą przejmują oni od ludzi dorosłych i którą kierują się we własnym życiu. Wielu dorosłych proponu-

je dzieciom i młodzieży wartości drugorzędne w miejsce podstawowych. Tak jest na przykład wtedy, gdy ktoś demokrację czy tolerancję stawia ponad miłością, prawdą i odpowiedzialnością. Konsekwencją naiwności w sferze aksjologicznej jest błędna filozofia życia, w której doraźna przyjemność stawiana jest dosłownie ponad wszystko: nie tylko ponad normy moralne, sumienie czy odpowiedzialność, ale także ponad zdrowie i życie. Innym przejawem zaburzonej hierarchii wartości jest szukanie łatwego szczęścia, a zatem szczęścia osiągniętego bez wysiłku i dyscypliny, pracy i czujności, bez miłości i prawdy, bez Boga i norm moralnych.

Na kondycję współczesnych nastolatków w negatywny sposób oddziałuje dominująca obecnie niska kultura, sprzeczna z kulturą Ewangelii. „Postępowe” środowiska promują „wielokulturowość” jako projekt ideologiczny i usiłują dowieść, że wszystkie kultury są równowartościowe. Tymczasem w sytuacji, gdy wszystko uznawane jest za jednakowo wartościowe, nic nie ma już wartości. Tego typu ślepotą kulturową (*culture-blindness*) nie jest wynikiem naiwności, lecz cynizmu możliwych tego świata, którzy pod pozorem neutralności próbują promować najniższą kulturę właśnie dlatego, że prowadzi ona do degradacji człowieka.

Jest to sytuacja dramatyczna dla społeczeństwa, ale korzystna dla przewrotnych polityków i cynicznych ludzi biznesu, którzy wiedzą o tym, że człowiekiem prymitywnym i niešťczęśliwym najłatwiej jest rządzić i najszybciej można się jego kosztem wzbogacić. Taki człowiek kupi bowiem wszystko to, co obiecuje mu łatwe szczęście (alkohol, nikotynę, narkotyki, pornografię itd.). Łatwo też poddaje się reklamie i ulega sztucznie wykreowanym potrzebom. To właśnie dlatego w kulturze ponowoczesności promowane jest wszystko to, co okalecza świadomość, wolność i godność człowieka. Jest też tolerowane niemal każde zło. Agresywnie atakowany jest natomiast Kościół katolicki, gdyż uczy on myśleć, kochać i pracować na wzór

Chrystusa, a przez to formuje ludzi dojrzałych, którymi trudno manipulować.

Brak doświadczenia miłości, brak pogłębionego wychowania oraz dojrzałej hierarchii wartości, a także uleganie negatywnemu wpływowi dominującej obecnie niskiej kultury sprawia, że współcześni młodzi ludzie nie uczą się myśleć, kochać i pracować na wzór Chrystusa. Okazują się bezkrytyczni w obliczu ideologicznych fikcji na temat człowieka i sensu własnego życia. W konsekwencji jeszcze nigdy w historii Europy tak wielu młodych ludzi nie przeżywało tak głębokiego kryzysu. Jeszcze nigdy nie było wśród dzieci i młodzieży tak wielu alkoholików i narkomanów, tak wielu chorych psychicznie i przestępców, tak wielu niezdolnych do tego, by założyć szczęśliwą rodzinę czy podjąć powołanie do kapłaństwa albo życia zakonnego.

Na szczęście nikt i nic nie może zmienić natury człowieka, którego Bóg stworzył z miłości na swój obraz i podobieństwo, a zatem na podobieństwo miłości i prawdy. Właśnie dlatego współcześni młodzi ludzie nadal tęsknią za wielką i wierną miłością, za trwałym małżeństwem i szczęśliwą rodziną, za życiem w przyjaźni z Bogiem i bliźnimi. Nadal wielu z nich szczerze zatroskanych jest o los ludzi, zwierząt i przyrody. Wielu włącza się w różne formy wolontariatu. Wielu usilnie szuka kontaktu z Bogiem poprzez katechezę, uczestnictwo w ruchach formacyjnych, rekolekcjach czy pielgrzymkach. Współcześni wychowankowie mają podobne marzenia i ideały, jak ich rówieśnicy z poprzednich pokoleń. Znacznie trudniej jest im jednak realizować je ze względu na wyjątkowo negatywne uwarunkowania kulturowe i obyczajowe, w których przyszło im przeżywać swoją młodość. Młodzież nadal jest otwarta na pogłębione propozycje wychowawcze, ale pod tym względem stawia rodzicom, księżom i innym wychowawcom dużo większe wymagania niż poprzednie pokolenie nastolatków.

1.2. Cele wychowania chrześcijańskiego

Podstawowe cele wychowania chrześcijańskiego, które powinny być uwzględniane przy opracowywaniu programów rekolekcyjnych dla młodzieży, wynikają z faktu, iż dojrzałość oznacza ciągle stawanie się człowiekiem świadomym i wolnym po to, by kochać. Brak świadomości i/lub wolności w oczywisty sposób blokuje rozwój człowieka i prowadzi do kryzysu. Tymczasem zarówno świadomość, jak i wolność nie rozwijają się w sposób spontaniczny. Po grzechu pierwotnym sfery te podlegają rozlicznym zagrożeniom. Dojrzały wychowawca zdaje sobie sprawę z tego, że młodzi ludzie często używają zdolności myślenia w sposób niewłaściwy – do tego stopnia, że próbują tą drogą uciec od świata faktów w świat przyjemnych fikcji i subiektywnych przekonań. W równie niewłaściwy sposób potrafią korzystać ze swojej wolności. Mogą się nią posługiwać po to, by czynić to, co łatwe i przyjemne, a nie to, co wartościowe i mądre. W konsekwencji zaczynają kierować się źle rozumianą wolnością, krzywdząc samych siebie i innych ludzi, stając się przy tym niezdolnymi do ofiarowania im swojej miłości. W tej sytuacji podstawowym celem chrześcijańskiego wychowania młodych jest formowanie u nich dojrzałej świadomości i wolności.

Kształtowanie dojrzałego myślenia to trudne zadanie. Człowiek ma bowiem tendencję do tego, by dzięki własnemu rozumowi uciekać od świata faktów w świat subiektywnych fikcji i przyjemnych iluzji. Początkiem wychowania nastolatków jest podjęcie pracy nad leczeniem myślenia, gdyż od sposobu myślenia w dużym stopniu zależy sposób postępowania. Wychowanek wprawdzie nie zawsze potrafi być człowiekiem dojrzałym, kierującym się w życiu wpojonymi mu zasadami, które sam uznał za słuszne. Gdy jednak jego myślenie o samym sobie i o własnym postępowaniu jest błędne, wtedy zupełnie pozbawia się szans, by – z wewnętrzną radością – postępować w sposób rozważny i odpowiedzialny.

Każdy z nas ma możliwość posługiwania się dwoma odmiennymi strategiami myślenia. Z jednej strony mamy zdolność myślenia logicznego i precyzyjnego, które prowadzi do poznania prawdy. Potrafimy obiektywnie obserwować i analizować rzeczywistość, opisywać fakty, wyciągać prawidłowe wnioski z określonych doświadczeń. Z drugiej strony potrafimy być zupełnie nielogiczni. „Myślimy” w sposób magiczny, zaburzony, emocjonalny, życzeniowy, selektywny („pozytywny”). Czasem „rozumujemy” w sposób wręcz absurdalny. Myśleniem pierwszego typu, a więc myśleniem logicznym i precyzyjnym, posługujemy się z reguły wtedy, gdy myślimy o zjawiskach, osobach czy wydarzeniach, które nie mają bezpośredniego związku z naszym życiem i postępowaniem. Wtedy potrafimy być obiektywnymi, precyzyjnymi obserwatorami. Gdy natomiast mamy na uwadze rzeczy, zjawiska, sytuacje czy osoby, które mają bezpośredni związek z nami samymi, z naszą sytuacją życiową, a zwłaszcza z naszym postępowaniem, wtedy często tracimy logikę i precyzję myślenia, ulegając myśleniu naiwnemu i życzeniowemu, czyli takiemu, jakie nam w danej sytuacji „pasuje”.

Manipulowanie własnym myśleniem i oszukiwanie samego siebie nie jest zjawiskiem przypadkowym. Zwykle jego celem jest próba usprawiedliwiania własnych błędów. Kryzys życia prowadzi wtedy do kryzysu myślenia. Z kolei kryzys myślenia może przybierać chorobliwie rozmiary, gdyż każdy człowiek posiada całkowitą władzę nad własnym myśleniem: może sobie wmówić wszystko to, co z jakiegoś względu chce przyjąć za swoją „prawdę”. W oszukiwaniu samego siebie nie ma granic. Przykładem takiej postawy jest sposób myślenia ludzi uzależnionych od alkoholu. Gdyby uznali oni oczywisty fakt, że stracili kontrolę nad tą substancją, to powinni podjąć decyzję o abstynencji do końca życia. Ponieważ trwanie w abstynencji jest trudne (gdyż wymaga gruntownej przemiany życia), łatwiej wtedy o dostosowanie myślenia do błędnego postępowania. W przypadku alkoholizmu mamy do czynienia z systemem iluzji i zaprzeczeń. Oznacza to,

że alkoholik łudzi się, iż nie jest uzależniony oraz zaprzecza najbardziej nawet bolesnym konsekwencjom sięgania po alkohol.

Najgroźniejszą iluzją, jakiej może ulec człowiek, jest wiara w to, że istnieje łatwe szczęście: bez wysiłku, bez dyscypliny, bez respektowania obiektywnych wartości, bez prawdy i miłości, bez przyjaźni z Bogiem, bez kierowania się Jego przykazaniami, bez słuchania głosu własnego sumienia. Tymczasem gdyby rzeczywiście ono istniało, to wtedy wszyscy ludzie byłiby szczęśliwi. Nie byłoby ani jednego człowieka uzależnionego, chorego psychicznie, załamanego, dręczonego przez myśli samobójcze. To bowiem, co jest łatwe (jak na przykład spożywanie pokarmów), osiągają wszyscy. Analiza rzeczywistości prowadzi do oczywistego wniosku, że człowiek stoi w obliczu wyboru między „trudnym szczęściem”, a „łatwym nieszczęściem”. Część ludzi – zwłaszcza młodych – ucieka od tej prawdy po to, by nie stawiać sobie wymagań. W ten sposób jednak wchodzą na drogę kryzysu i cierpienia.

Ucieczka od faktów w świat naiwnej subiektywności jest syndromem naszej cywilizacji. Nawet niektórzy naukowcy przestali badać obiektywną rzeczywistość i zajęli się jedynie subiektywnymi przekonaniem określonych osób czy grup społecznych. Przykładem są tutaj „badania” przyczyn inicjacji alkoholowej u dzieci i młodzieży, z których wynika, że nieletni sięgają po alkohol z ciekawości, dla podkreślenia niezależności czy dla integracji z rówieśnikami. Tymczasem takie „badania” udowadniają jedynie to, że naukowcy nie odróżniają obiektywnych faktów od subiektywnych deklaracji nastolatków przeżywających poważny kryzys! Tacy wychowankowie mają zawężoną i zniekształconą świadomość siebie, a zwłaszcza rozumienie motywów własnego postępowania. Oni sami nie zdają sobie sprawy z tego, że w rzeczywistości sięgają po alkohol ponieważ próbują złagodzić ból, który przeżywają, cierpią, nie radzą sobie z życiem, chcą o czymś zapomnieć. Tacy młodzi pragną „poprawić” sobie nastrój, nie poprawiając własnego postępowania. Subiektywnie są natomiast przekonani o tym, że wybierają alkohol,

narkotyki czy inne substancje uzależniające jedynie z „czystej ciekawości” albo po to, by być bardziej akceptowanymi przez rówieśników. Nie zdają sobie sprawy, że nieprzypadkowo ciekawi ich alkohol, a nie na przykład matematyka, sport, poezja czy przyjaźń. Nie jest też przypadkiem to, że szukają akceptacji u tych rówieśników, którzy sięgają po alkohol, a nie u tych, którzy są abstynentami i nie wyrządzają sobie krzywdy.

Co w tej sytuacji powinien czynić chrześcijański wychowawca – ksiądz, rodzic, katecheta, nauczyciel? Po pierwsze, powinien pomagać, by młodzi ludzie myśleli o sobie i sensie życia w sposób całościowy i realistyczny. Każdy z nas ma spontaniczną skłonność do tego, by widzieć i rozumieć siebie w sposób naiwny lub zawężony. Rozumienie całościowe oznacza natomiast, że nastolatek nie zawęży postrzegania siebie do niektórych jedynie wymiarów (na przykład ciało, popędy, emocje), lecz respektuje całe swoje człowieczeństwo, a zatem sferę cielesną, płciową, seksualną, psychiczną, moralną, duchową, religijną, społeczną. Z kolei rozumienie realistyczne oznacza, że wychowanek staje się coraz bardziej świadomy zagrożeń, jakie czekają na niego z powodu jego własnych słabości oraz z powodu negatywnych nacisków ze strony demoralizatorów czy ludzi naiwnych. Poczucie realizmu sprawia, że wychowanek zdaje sobie sprawę z tego, iż potrzebuje wsparcia ze strony ludzi i Boga oraz że nie poradzi sobie z życiem bez dyscypliny, czujności, dojrzałej hierarchii wartości.

Drugi istotny cel formacji realistycznego myślenia to pomaganie wychowankowi, by rozumiał, że nie jest w stanie odłączyć swoich zachowań od ich naturalnych konsekwencji. Jeśli nie chce być alkoholikiem, to w wieku rozwojowym nie powinien sięgać po piwo czy inne napoje alkoholowe, a jako dorosły nie powinien tych substancji nadużywać. Jeśli nie chce być chorym na AIDS czy inne choroby weneryczne, to powinien uczyć się życia w czystości i wierności małżeńskiej. Jeśli nie chce cierpieć, to nie powinien czynić niczego, co wyrządza krzywdę jemu samemu lub innym ludziom. Jeśli chce być szczęśliwym,

to powinien kierować się miłością i prawdą, respektować normy moralne i dorastać do świętości. W przeciwnym razie nikt i nic nie uchroni go od kryzysu i cierpienia.

Wzorem w formowaniu prawego myślenia jest Chrystus. On stanowczo demaskuje przewrotność i naiwność człowieka. Komentując postawę faryzeuszy, stwierdza: *„Przyszedł Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: «Zły duch go opętał». Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: «Oto żartok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników». A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swoje czyny”* (Mt 11,18-19). Jezus ukazuje fakt, że kryzys postępowania prowadzi do kryzysu myślenia: *„Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczyma nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się”* (Mt 13,14-15). Jezus podkreśla, że sposób myślenia o rzeczach zależy głównie od inteligencji, wiedzy i wykształcenia, natomiast sposób myślenia o człowieku zależy głównie od sposobu postępowania. Gdy faryzeusze zarzucają Mu to, że wyrzuca złe duchy mocą Belzebuba, wtedy Jezus demaskuje wewnętrzną sprzeczność ich rozumowania (por. Łk 11,14-20). Uczy obserwacji życia i wyciągania wniosków (por. Mt 13,8-52). Wykazuje, że ludziom łatwiej jest rozumieć świat przedmiotów i przewidywać zjawiska przyrodnicze, niż rozumieć własną tajemnicę i przewidywać konsekwencje swojego postępowania (por. Łk 7,31-35). Stosuje dramę (por. J 8,1-11). Prowokuje burzę mózgow (por. Mt 18,12-14). Opowiada dydaktyczne historie i przypowieści (por. Mk 4,1-33), demaskuje cynizm swoich rozmówców: *„«Czemu mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy?» (...). Gdy to usłyszeli, zmieszali się i zostawiwszy Go, odeszli”* (Mt 22,18.22).

Chrześcijańskie wychowanie to formowanie prawego myślenia, czyli pomaganie młodemu człowiekowi, by przyjmował od Chrystusa prawdę, która wyzwala. Kto myśli na podobieństwo Chrystusa, ten osiąga dojrzałość nie tylko w sferze intelektualnej, ale również w sferze moralnej i duchowej. Moralność to bowiem inteligencja, pozwalająca nam odróżnić

zachowania, które prowadzą nas do rozwoju i świętości, od tych, przez które wyrządzamy krzywdę sobie lub drugiemu człowiekowi. Również duchowość wymaga dojrzałości w myśleniu, gdyż punktem wyjścia jest tutaj zdolność człowieka do zrozumienia samego siebie i znalezienia odpowiedzi na najważniejsze pytania: Od czego lub od Kogo pochodzę? Do czego lub do Kogo zmierzam? W oparciu o jakie więzi i wartości mogę zrealizować cel mojego życia?

Prawe myślenie nie wystarczy do tego, by wychowanek mądrze kierował swoim życiem i nie uciekał od prawdy o samym sobie. Konieczne jest także to, by nauczył się używać swojej wolności w taki sposób, by miał szansę kochać. Życie poza miłością sprawia, że młody człowiek nie ma siły ani motywacji do tego, by postępować zgodnie z prawdą, którą odkrył i zrozumiał. Dorastanie do miłości nie jest procesem spontanicznym ani łatwym. Miłość jest najtrudniejszym ze wszystkich sposobów korzystania z wolności. Stawia największe wymagania. Z tego względu nauczanie się dojrzałej miłości nie może nastąpić bez świadomego wysiłku.

Dorastanie do miłości obejmuje fazy, które powinni dokładnie znać i rozumieć rodzice, księża i inni wychowawcy. Faza pierwsza to więź emocjonalna dziecka z rodzicami. Im bardziej rodzice kochają siebie nawzajem i z im większą miłością przyjmują swoje dziecko, tym bezpieczniej czuje się ono z nimi, tym łatwiej uwierzy w miłość, i tym łatwiej będzie uczyć się miłości. Faza druga to zakochanie, które oznacza intensywne zauroczenie emocjonalne w drugiej osobie. Początkom zakochania towarzyszą intensywne i radosne przeżycia. Oto on czy ona czują się coraz lepiej w obecności tej drugiej osoby. Chcą o niej coraz więcej wiedzieć i pragną z nią coraz dłużej przebywać. Gdy zauroczenie emocjonalne osiąga swój szczyt, wtedy osoba zakochana czuje się ogromnie szczęśliwa.

Z czasem jednak zakochanie odsłania inne, bolesne oblicze, które rzadziej ukazywane jest na ekranach kin czy w czasopiśmie dla młodzieży. Zakochani przeżywają nieporozumienia

i rozczarowania. Pojawiają się wzajemne pretensje i emocjonalne zranienia. Zakochany ma coraz większą świadomość, że ta druga osoba wcale nie jest ideałem i doskonałością. Coraz częstsze są wtedy sprzeczki, łzy i myśli o rozstaniu. Zaczyna niepokoić zazdrość, która jest typowym elementem tej fazy zakochania. Zazdrość ta bywa bolesna. W ten sposób odsłania się analogia między zakochaniem a przywiązaniem dziecka wobec rodziców. Ono także chce mieć swoich rodziców tylko dla siebie i staje się zazdrosne o każde ich słowo czy gest skierowany do kogokolwiek innego.

Pod wpływem towarzyszącego zazdrości cierpienia zakochany uświadamia sobie stopniowo, że nie może w tym stanie pozostać do końca życia. W ten sposób zakochanie staje się drugą, obok więzi dziecka z rodzicami, ważną lekcją życia oraz szansą na dorastanie do miłości. Młody człowiek odkrywa, że pomylił się, sądząc, iż jest już całkiem dorosły i niezależny. Dystans emocjonalny, jaki pojawił się między nim a rodzicami, okazał się jedynie pokonaniem pewnego etapu zależności uczuciowej, a nie osiągnięciem całkowitej samodzielności. Cierpienie, którego doznał w drugiej fazie zakochania, pozwala mu odkryć tę prawdę, że więzi oparte na zauroczeniu i na zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych nie przyniosą mu nigdy szczęścia, gdyż będą go ciągle na nowo niepokoiły i utrudniały dorastanie do miłości. Przeżycie zakochania pozwala na wyciągnięcie wniosku, że człowiek tęskni za miłością, która jest czymś więcej niż uczuciem czy fascynacją emocjonalną.

Zadaniem chrześcijańskich wychowawców jest cierpliwe i kompetentne towarzyszenie młodemu w okresie zakochania. Najpierw trzeba pomagać dzieciom i młodzieży, by szukali kontaktów z wartościowymi rówieśnikami i grupami formacyjnymi, gdyż inaczej grozi im emocjonalne związanie się z takimi ludźmi, którzy krzywdzą i manipulują. A wtedy zakochanie nie jest drogą do miłości, lecz zaczyna prowadzić do krzywd i grzechów, na przykład na skutek inicjacji alkoholowej, narkotykowej czy seksualnej. Nie mniej ważnym zadaniem księży i innych

wychowawców jest wyjaśnianie istoty dojrzałej miłości, do której powinno prowadzić roztropnie przeżywane zakochanie. Istnieje wiele błędnych przekonań na temat istoty miłości. Należy zatem wyjaśniać, że miłość to nie współzycie seksualne (współzycie w oderwaniu od miłości może być wręcz przestępstwem), ani nie uczucie, bo uczucia są zmienne i nie można ich ślubować, a miłość jest trwała i wierna.

Zwykle mamy do czynienia z podwójnym błędem: z redukowaniem miłości do uczuć oraz z redukowaniem bogactwa uczuć towarzyszących miłości do jedynie przyjemnych stanów emocjonalnych. Prawdą jest, że miłości zawsze towarzyszą uczucia. Nie oznacza to jednak, że jest ona uczuciem, ani że wiąże się jedynie z przyjemnymi przeżyciami. Gdy kochamy, wtedy doświadczamy bardzo różnorodnych uczuć i emocji: od radości, entuzjazmu, satysfakcji i poczucia bezpieczeństwa, aż do lęku, rozgoryczenia, gniewu i przerażenia. Nasze przeżycia są bowiem „termometrem” tego, co dzieje się w nas i w naszym kontakcie z innymi ludźmi. A ponieważ z nami samymi i z innymi ludźmi, których kochamy, dzieją się różne rzeczy, toteż emocje towarzyszące miłości są różnorodne. Wyobraźmy sobie sytuację rodziców, których dorastający syn czy córka popada w narkomanię. Kochający rodzice będą wtedy przeżywali dramatyczny niepokój, żal, lęk, gniew, rozczarowanie i wiele innych bolesnych uczuć właśnie dlatego, że kochają.

Trzeba też wyjaśniać wychowankom, że miłość to nie to samo, co akceptacja. Akceptacja oznacza, że kieruję do drugiego człowieka przesłanie: „bądź sobą!”. Takie rozumienie jest skrajną naiwnością wobec ludzi doświadczających kryzysu. Blokują one także rozwój tych, którzy już są dojrzały, ale przecież powinni nadal się rozwijać. Tylko w odniesieniu do Boga miłość jest tożsama z akceptacją. Natomiast w odniesieniu do człowieka akceptacja powinna wiązać się z uznaniem prawdy o aktualnej sytuacji i postawie danej osoby, ale nie może oznaczać, że ta osoba ma zatrzymać się w obecnej fazie rozwoju. Ten, kto kocha, wie, że rozwój człowieka nie ma granic, i dlatego mówi

do siebie i do innych: „Stawaj się kimś większym od samego siebie, kimś większym niż jesteś tu i teraz!”.

Skoro miłość jest czymś więcej niż tylko uczuciem czy akceptacją, to pojawia się pytanie o to, co stanowi istotę dojrzałej miłości. Otóż miłość jest decyzją. Kochać to znaczy podjąć decyzję, by troszczyć się o rozwój drugiego człowieka. Kochać to być obecnym w życiu drugiego człowieka w taki sposób, by łatwiej mu było stawać się najpiękniejszą wersją samego siebie. Kochać to pomagać rosnąć. Także wtedy, gdy pomoc ta wiąże się z niepokojem, ze stawianiem twardych wymagań, z bolesnymi przeżyciami. Miłość w swej istocie jest troską o los drugiego człowieka, a nie szukaniem dobrego nastroju. Doświadczanie przyjemnych wrażeń towarzyszy zakochaniu, natomiast owocem dojrzałej miłości jest trwała radość, która nie opuszcza nas nawet wtedy, gdy ponosimy cenę za kochanie niedoskonałych przecież ludzi.

Stwierdzenie, że miłość to decyzja, by troszczyć się o rozwój drugiego człowieka oraz działanie wynikające z tej decyzji, dobrze opisuje istotę miłości. Czyni to jednak w sposób ogólny, a przez to dopuszcza możliwość nieporozumień czy błędnych interpretacji. Uczenie się dojrzałej miłości, która jest troską o człowieka, wymaga uświadomienia sobie tego, w jaki konkretnie sposób należy ją realizować w praktyce. Otóż miłość bliźniego wyraża się poprzez określone słowa i czyny. Kochać to rozmawiać z drugim człowiekiem w taki sposób i na takie tematy oraz tak wobec niego postępować, by to służyło jego rozwojowi, by wprowadzało go w świat dobra, prawdy i piękna. Miłość wyraża się poprzez wysiłek i aktywność, poprzez sposób postępowania. Miłość jest więc widzialna! Wprawdzie rodzi się ona we wnętrzu człowieka, w tajemnicy jego serca i ducha, lecz prowadzi do słów i czynów, które są widzialne z zewnątrz, które można sfilmować i sfotografować. Prawdziwa miłość – na podobieństwo miłości Chrystusa – jest miłością wcieloną w obecność, pracowitość i czułość.

Jeśli miłość ogranicza się jedynie do duchowych pragnień czy emocjonalnych poruszeń, to wtedy nikogo nie przemieni, nikomu nie doda siły i odwagi, by iść w dobrym kierunku, by nie ustać w drodze. Najbardziej wymownym przejawem miłości widzialnej i wcielonej, na jaką potrafi zdobyć się człowiek na tej ziemi, jest miłość macierzyńska: kobieta-matka ofiaruje dziecku kawałek własnego ciała i część swojej krwi, aby podzielić się z nim życiem i miłością. Później dzień po dniu ofiaruje resztę ciała i krwi, siły, zdrowie i czas po to, by jej dziecko czuło się kochane i by mogło się rozwijać. Miłość oznacza zatem troskę o dobro drugiego człowieka, wyrażaną w sposób widzialny, wcielony w konkretne słowa i czyny. Nie każde jednak słowo i nie każde działanie jest wyrazem miłości.

Miłość to słowa i czyny dostosowane do zachowania drugiej osoby. A zatem jedynie niektóre – z reguły nieliczne – sposoby rozmawiania i postępowania są jej wyrazem. Miłość to nie jakiegokolwiek działanie na rzecz drugiego człowieka, lecz jedynie takie, które służy jego rozwojowi. Każdy człowiek jest niepowtarzalny i postępuje w odmienny sposób. Z tego względu ta sama miłość w odniesieniu do poszczególnych ludzi powinna mieć zawsze swój indywidualny wyraz. Miłość wobec dziecka wyrażamy za pomocą innych słów i czynów niż wobec dorosłego. Inaczej postępujemy wobec ludzi dojrzałych i uczciwych, a inaczej wobec zaburzonych czy przewrotnych. Inaczej wobec wrażliwych i stawiających sobie wymagania, a inaczej wobec egoistów czy uciekających od prawdy o sobie.

Zadaniem wychowawców jest wyjaśnianie młodzieży, że w dojrzałej miłości obowiązuje zasada: „to, czy Kocham Ciebie, zależy ode mnie i od mojej dojrzałości, ale to, w jaki sposób wyrażam miłość, zależy od Ciebie i od Twojego postępowania”. Dojrzała miłość nie ma zatem nic wspólnego z naiwnością i dlatego kieruje się jeszcze jedną ważną zasadą: „to, że Kocham Ciebie, nie daje Ci prawa, byś mnie krzywdził”. Zasady te potwierdza Chrystus, który w różny sposób wyrażał swoją miłość w zależności od sposobu postępowania poszczególnych ludzi. Tych,

którzy byli dobrej woli, uzdrawiał, rozgrzeszał, przytulał, stawał za wzór, bronił przed krzywdą. Natomiast tych, którzy byli cyniczni i zatwardziali w złu, upominał, wzywał do nawrócenia, a nawet odwracał się od nich i odchodził. Tylko takie twarde słowa i zachowania Jezusa stwarzały tym ludziom szansę na refleksję i nawrócenie.

Zasady miłości ukazuje nam Jezus w przypowieści o marnotrawnym synu (por. Łk 15,11-32). Ojciec z przypowieści nie popełnia żadnego z błędów typowych dla rodziców tej ziemi. On nawet w dramatycznych okolicznościach potrafi kochać w sposób dojrzały, czyli dostosowany do zaistniałej sytuacji. Nie odrzuca i nie przekreśla syna. Jego dom i ramiona pozostają dla błądzącego ciągle otwarte. Ale też ojciec nie próbuje chronić syna przed cierpieniem, które ten sprowadza na siebie własnym postępowaniem. Ojciec jest bogatym człowiekiem. Mógłby posyłać służących, by opiekowali się synem i nie pozwolili, by cierpiał głód. Jednak ojciec doskonale wie, że tak postępując, nie kochałby syna dojrzałe i nie pomógłby mu w nawróceniu. Syn zachowa szansę na ocalenie tylko wtedy, gdy będzie cierpiał! Cierpienie, które przychodzi jako konsekwencja błędów, jest dobrodziejstwem, bo otwiera błądzącemu oczy. Pozwala przejrzeć. Uczy odróżniania dobra od zła.

Mądrze kochający ojciec o tym wie, a syn wykorzystuje szansę, jaką jest cierpienie, i zaczyna się zastanawiać. Uświadamia sobie, że pomylił się i że u ojca było mu lepiej. Pod wpływem cierpienia syn marnotrawny przemienia się w syna powracającego. Wraca już nie dlatego, że jest głodny (wtedy zdecydowałby się raczej na kradzież niż na powrót), ale dlatego, iż zrozumiał, że lepiej być choćby sługą u kochającego ojca niż niewolnikiem tego świata czy własnych słabości. Powracający syn odzyskuje wszystko: miłość i prawdę. Odtąd nie wątpi już, że ojciec go kocha, ani nie ludzi się, że może być szczęśliwym bez ojca czy wbrew ojcu. Zadaniem chrześcijańskich wychowawców jest uczenie takiej właśnie miłości: nieodwołałej, ofiarnej i cierpliwej,

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

